

Kochany Leszku! Czas zabrać się do WilderaNagranie audycji o amerykańskim powieściopisarzu i dramaturgu Thorntonie Wilderze (1897-1975) odbyło się 10 stycznia 1956 r.; Lechoń skomentował ją w Dzienniku nader krótko: „taka sobie”. . W związku z tym chcę Ci przypomnieć, że będę się trzymał tego, cośmy kiedyś ustalili w rozmowie, tzn. będę mówił głównie o Naszym mieście. Przypomnij to z łaski swojej Wittlinowi, żeby nie było potem konfuzji, lamentu, rozpaczki, kłótni, krzywdy i wszystkich innych chorób, które jego są. GrześZob. list [26 październik 1954] i przypis kontekstowy do Grzegorza Wierzyńskiego. wczoraj odjechał do Andover. Miał lecieć, ale była taka mgła, że lot odwołano. Zamiast trzech godzin podróży musiał się tłuc dziesięć! Halina, umęczona ekspedowaniem pasażera, położyła się do łóżka. Poza tym deszcz i błoto, choć za sekundę może być mróz i gruda. Śrężoga i tęsknica. Czy wiesz, że Stefcia Tuwimowa ma nowy romans - z młodym chłopcem, studentem uniw[ersytetu], desygnowanym do uporządkowania papierów po Julku? Chodzą po Warszawie pod rękę. „Córka”Krótko po powrocie do Polski, w 1947 r. Tuwimowie adoptowali dziewczynkę, przebywającą w Domu Dziecka w Otwocku. ich jest bardzo przeciw „matce”. Inni ludzie też. - Dla Goetla zebrałem siedemset dolarów, a może dojdzie do tysiąca. Pisał mi, że obchodzi się jeszcze bez białej laskiZob. list z 31 sierpnia 1955. GrydzW liście z 8 stycznia 1956 r. Grydzewski pisał do Lechonia: „wyrwałem się na dwa tygodnie do Paryża (35 razy w teatrze i kinie)” (M. Grydzewski, J. Lechoń, Listy 1923-1956, dz. cyt., t. 2, s. 418). we Francji. Dlaczego nie zadzwonisz kiedyś z jakiegoś kącika we Fr[ee] Eur[ope], żebyśmy trochę pogawędzili, poświntuszyli, wszystkim mordę zbili, też bal zakończyliŻartobliwe nawiązanie do starej popularnej piosenki w gwarze lwowskiej Bal u weteranów (nieznanego autorstwa), której ostatnia zwrotka (w jednej z bardzo wielu wersji) brzmi: „O północy się zjawili // Jacyś dwaj cywili, [...] Nic nikomu nie mówili, // Ino w mordy bili // I bal zakończyli, // Ta już, ta joj”.

K.